

# Przyjaciel domu i... mąż i żona

O twórczości Aleksandra Fredry napisano już grube tomy, poświęcono jej wiele rozpraw naukowych. Rzadko zwraca się jednak uwagę, jak głęboko tkwi Fredro w rodzimych tradycjach polskiego teatru, jak wiele go łączy, nawet w tematyce, z twórczością jego bezpośrednich poprzedników, jak ścisły i logiczny jest związek między nimi i Fredrą — tak w dziedzinie inspiracji treściowych i ideologicznych, jak i w kontynuowaniu określonego typu komedii. Wystarczy porównać „Spazmy modne” Wojciecha Bogusławskiego i „Męża i żonę” Aleksandra Fredry. Akcja obu komedii toczy się wśród wielkiego świata stołecznego; obydwie sztuki ukazują życie tego świata „od podszewki”, od strony spraw domowych, szczerze ukrywanych przed innymi ludźmi. Oczywiście, nie tylko zbieżność tematyczna jest tu ważna. W ocenie świata szlacheckiego jest sztuka Fredry bardzo bliska „Spazmom modnym”. Zarówno komedia Bogusławskiego jak i Fredry demaskuje zakłamaną moralność

arystokracji; w obydwu wreszcie odnajdujemy pewne podobieństwa w zakresie przeprowadzenia intrygi. Warto może zaznaczyć, że zarówno „Spazmy modne”, jak i „Mąż i żona” wyrosły z obserwacji tego samego lwowskiego środowiska arystokratycznego, chociaż między datami ich powstania upłynęło przeszło 20 lat.

Po „Męża i żonę” sięgnął ostatnio wrocławski Teatr Dramatyczny. Przez blisko dwie godziny publiczność ma więc okazję pośmiać się z perypetii i zakłamania czwórki bohaterów. Znużona Elwira, do tego zaniedbywana przez męża, zdradza go z przyjacielem domu hrabią Alfredem, który z kolei uwodzi uroczą — lecz jakże przewrotną — pokojówkę Justysię. Mąż natomiast, hrabia Wacław — również znużony żoną — spędza „wolne chwile” z... Justysią. Wreszcie wszystko się wydaje, następuje ogólne przeproszenie i przebaczenie i niby wszystko jest w porządku. Sztuka się kończy, a jednak wiemy, że to nie koniec, że mo-

glaby się zacząć od nowa, gdyż niewątpliwie wkrótce pojawi się następny przyjaciel domu, zjawi się kolejna pokojówka itd...

Spektakl, po pierwszym dość długim akcie (przydałyby się skreślenia), nabral tempa; aktorzy „rozegrali się”, tak że w sumie obejrzelismy ciekawe widowisko. — Gdyby jeszcze nie te kłopoty z Fredrowskim wierszem — nie dotyczy to Elwiry (Halina Bułkówna) — wtedy sukces byłby pełny. W sumie jednak trzeba stwierdzić, że przedstawienie jest udane, o czym zresztą najdobitniej świadczyły długo nie milknące oklaski.

EUGENIUSZ K. WAWRZYŃIAK

Teatr Dramatyczny w Wrocławiu. Aleksander Fredro — „Mąż i żona”. Reżyseria: Maryna Broniewska. Scenografia: Jadwiga Przeradzka. Obsada: Halina Bułkówna (Elwira), Teresa Ujazdowska (Justysia), Daniel Kustosik (Alfred), Tadeusz Olesiński (Wacław).